

# Nowiny Raciborskie.

## Gorąco

Prosimy szanownych Czytelników i Zwolenników naszego pisma wobec zbliżającego się nowego kwartału, aby zajęli się szczerze poszukianiem nam nowych abonentów w kole swych znajomych, a przystem oczywiście nie zapomnieli sami odnowić na poczcie przedpitę na kwartał następujący.

Poparcie ze strony naszych Abonentów nasze nam jest potrzebne, bo niestety liczba przedsiacieli na „Nowiny Raciborskie” jest wciąż jesszcze za słupią, a tysiące Wiarusów nie czyta albo wcale żadnej gazety albo też czytają gazety niekatolickie i niemieckie. Obejęcie zaś próba nasza o poparcie jest wiecej niż zwykłe usiłowanie, bo kwartał następujący jest dla nas najgorszy. Wydatki pozostają te same, a tu wielu, wmięwawcy w siebie, że brak im czasu do czytania dla pracy w polu, przejstaje na ten kwartał abonować gazetę, nie troszcząc się o to, jak tam redaktor przerwa do zimy.

Kto nam tedy życliwy, niech nie porzuca „Nowin R.” w lecie, lecz niech pozostałe nam wiernym i niech nam udzieli swojej pomocy, rossersując „Nowiny” między swymi znajomymi, zakładając ich do abonowania i czytania „Nowin” i wskazując nam ludzi, którzy nie czytają żadnej gazety, a mogliby abonować „Nowiny Raciborskie”. Za przystęte tą, która wymaga tylko nieco dobrej woli i kilka słów życiowych, będziemy serdecznie wdzięczni. Tylko różno do dzieła a za wszczę, a skutek będzie dobry!

## Testament prywatny.

(G. Gd.) Według nowego kodeksu, który stanął się prawomocnym z dniem 1 Stycznia 1900 r., nie będzie potrzeba koniecznie sporządzanie testamentu przed sądnią lub notarym.

## Niedoszła zbrodnia.

W okolicach Dąbrowy, tej słynnej i ludnej gminy Dąbrowy, gdzie dymią się liczne wysokie kominy fabryk, gdzie tysiące ludzi pracują nie tylko na ziemi, lecz i pod ziemią, w kopalniach węgla kamiennego, — stał, więcej niż przed półwiekiem, w ubogiej parafii wśród wielkich i głuchych lasów kościółek dreniany, pochylony od starości, a w kościele tym modlił się wraz z pobożnym ludem gorliwy duszpasterz. Przykładem swego życia, nauką i modlitwą, a szczególnie pociągającą wymową zaczyteny ten kapłan wielkiego daleka dokonał. Lud, nigdy ciemny, oddający się nałogowi pijanistwa, kradzieży lasu i przemycania trusków i innych towarów, zmienił się bardzo, stał się bogobojnym, uczciwym, wieszając drogę cnoty i pracowitości. Pleban zażegnał wśród niego oświetlą trzeźwość, miłość w rodzinnych stosunkach i inne cnoty, które uzupełniały i uelachetniały każde społeczeństwo.

Poprzestając na najskromniejszym pozywieniu, chodząc w starej, wyszarzałej sukni i grzebnej białiznie i gospodarując skrzędzie na ziemi należącej do probostwa, każdy grosz zboszczeniowy ksiądz obracał w połowie na podtrzymanie upadającej świątyni Pańskiej, w połowie zaś na wspomaganie ubogich, biedaków i sierot.

szem, lecz każdy oddany rzeszy niemieckiej — mężczyzna czy kobieta — będzie mógł sam spisać swą ostatnią wolę bez pomocy urzędnika państwowego. Nazywa się to testamentem prywatnym (Privattestament).

Testament prywatny musi być spisany w własnoręcznie, a zatem kto piąć nie umie, nie może też spisać ostatniej swojej woli. Małoletnim osobom także nie wolno sporządzać prywatnego testamentu. — Za pełnoletniego będzie uważany ten, kto skończył 21. rok życia. Natużalnie, jeżeli ktoś po skończonym 18. roku życia w wyjątkowych wypadkach został uznany za pełnoletniego, to iemu przysługują te same prawa, co osobom pełnoletnim.

Aby testament prywatny był prawomocny, potrzeba więc koniecznie nie tylko, aby spadkodawca przy spisywaniu testamentu był spełna rozumu, lecz także aby był pełnoletnim albo za pełnoletniego uznany, nadto aby testament spisał i podpisał własnoręcznie, potrafił odczytać to, co napisał, i równocześnie w testamencie zaznaczył nazwę miejscowości i dzień sporządzenia testamentu. — Skoro choć jeden z powyższych warunków zostanie zaniedbany, natenczas testament traci swoją prawomocność.

Człowiek głuchy lub niemy, byleby umiał pisać, może pisać ostatnią swoją wolę; tylko niewidomy nie może tego uczynić, bo chociażby nawet umiał pisać, to przecież oczy jego nie widzą już tego, co napisał.

Małżonkowie mogą wspólnie jeden testament napisać, tylko każde z nich musi własnoręcznym podpisem zatwierdzić, iż na treść tegoż się zgadza.

Testament może spadkodawca u siebie przechować lub też komu innemu oddać do przechowania, a najlepiej ucsyai, jeżeli go złoży w sądzie, z kądem go celem zmiany z powrotem każdego czasu otrzymać może, ale musi się po niego osobicie stawić. Za złóżenie testamentu wydaje sąd pokwitowanie. Ode-

Praca bez należytego wypoczynku i ciągła troska o bliżnych, o lud w parafii, zwolniały wyczerpywały siły proboszcza, sfinansowały wczesnie okryła skopotaną głowę jego i zarażały w liceach zmarszczki pogodne nigdy czekające. Parafianie wynagradzali go jednak wdzięcznością, sercem i ciecią, a kochali go wzajemnie, nazywając „świętym sługą Bożym”.

Tak przeżył lat sporo wśród ukochanego przez siebie ludu, aż nadstępem czasu rozstania z ta parafią. Z woli zwierzchności duchownej ksiądz powołany został na inny koniec diecezji, w okolicy gór Świętokrzyskich, gdzie trzeba było rozpocząć nową pracę apostolską nad powierzonym mu ludem. Tam pierwszą myślą jego było wzniesienie nowej świątyni w miejscu starej i zrujnowanej; zarazem też starał się podnieść poniżone serca, umysły i obyczaje swych nowych parafian. W górach, wąwozach i rozległych lasach mieli podówczas kryjówki i przytułek różni nieeni ludzie, zajmujący się kradzieżą i rozbiorami. Tam było dla nich bezpieczne schronienie przed pościgiem; stamtąd wychodzili na nocne wycieczki i napady, sierżąc postrach i wielkie zgorszenie w całej okolicy. Mieszkańcy wioski jedni stawali się pomocnikami i spółnikami owych kłotów, drudzy zaś ze strachu upodali się uległością tamtem i tchórzostwem. Daremnie głos kapłana brzmiał z kazalnic i robił się o skamieniałe serca pograżonych w występkach ludzi. Słówka Ewangelii padały jakby w pustą przestrzeń. Ksiądz proboszcz gromił występkę, wzywał do

brany ze sądu testament nie traci na ważności.

Wobec prawa zarówno jest, czy spadkodawca spisał testament będąc w kraju lub też za granicą, a także zarówno jest, w jakim języku testament został spisany. Można więc go także w języku polskim spisać. Pieczęci ani stemple ani też podpisu świadka nie potrzeba; również nie potrzeba testamentu w osobnej kopercie zapieczętować.

Sposób ten spisania ostatniej woli będzie mało co kosztował i każdemu będzie dostępny.

## Co tam słychać w świecie.

Niebyvalej prawie napaści na Kościół katolicki dopuścił się profesor teologii protestanckiej w Halli, dr. Beychlag, w gwałtownej mowie, wypowiedzianej wobec młodzieży akademickiej. Przedewszystkiem wyruszył ubełowanie, że parlament oświadczył się za powrotem Jezuitów do Niemiec i że zaraz górnicy na nabytych wyspach Karolińskich pierścień i nadal duchownych Towarzystwa Jezujskiego. Następnie dowodził, że pierwsza cywilizacja nie przyszła do Niemiec z Rzymu, tylko z klasztorów Irlandzkich. Zresztą — tak mówił p. profesor — dzisiaj jeszcze jest spór o to, czy ów Apostoł Niemców (św. Bonifacy) więcej zaszkodził, niż pomógł Niemcom. Kiedy nastąpiła reformacja, pozostała tylko dziesiąta (1) część Niemców wierna Rzymowi, a i ta zresztą była podobna do kruchego ludu na słońcu wiosennem. Ale rzymsko-niemieccy monarchowie (cesarz niemiecki był zarazem królem Hiszpanii, która trzymała się twardo Rzymu) krwawa przemocą a hiszpańscy zakonnicy przez swoje szkoły wyparli protestantyzm w części Niemiec. Najznakomitsi Niemcy byli protestantami, a i dziś katolicy niemieccy na kresach wschodnich garnią się do protestantyzmu, jako do jedyniej religii narodu niemieckiego.

Tak mówił profesor uniwersytetu pruskiego.

poprawy, ale jego upominała i groźne słowa nie podobały się zdzielał ludności. Nie podobała się i sama osobistość gorliwego kaznodzieja. Tylko mała cząstka parafian słuchała pilnie słów jego i nieraz ocierała łzy żalu, zuchwali i upadli w grzechu; po wyjściu z kościoła, szemrali i głośne czynili pogroźki w słowach uwłaszczających swemu pastersowi. Dokuczali mu też w różny sposób. Nieszczyli owoce w sadach, łamali i palili ploty, spalały łąki, kradli z pola pożęte zboża, a nawet w nocy niepokoili i przerywali spoczynek strudzonego i zmartwionego kapłana.

Wiedział i widział sługa Boży, co się dzieje. Zupełnie jednak cierpliwie wszelkie przekrości i swawole i dalej cała sita swej wymowy karcił i upominiał występnich, grożąc im rybą karą Bożą tu na ziemi i w przyszłym życiu. A że i to nie pomagało, modlił się i prosił Boga, aby się nad nimi zmilowiał i dał upamiętnanie.

Pewnej Niedzieli przypadkiem znalazła się w kościele Walek, chłop znany w okolicy z wielkiej siły, ale też z suchwałstwem, bezbożnością i różnych niegodziwych sprawek. Bał się go wszyscy więcej niż kryjących się po lasach górskich zbrojów. Teraz w kościele wlał pod chór i ukrył się przed okiem proboszcza w ciemnym kaciku. A ksiądz właśnie rozpoczęł naukę o poprawie życia i naśladowaniu Chrystusa Pana. W ciągu swej mowy powtarzał: „Jeśli się nie poprawicie, jeśli nie porzuciście swych błędów i nagannego życia, to poginiecie,

go. Grube obelgi, jakie miotał na Papieża, na Jesuitów i Redemptorystów i w ogóle na wiare ludu katolickiego, pomijamy, nie chcąc dopiero gorzzyć naszych cystelników

— Parlament niemiecki obradował we Wtorek, Środe i Czwartek w dalszym ciągu nad ustawą dodatkową w sprawie ubezpieczenia na starość i nemoc i przyjął wszystkie wnioski komisji oraz jeden wniosek socjalistów.

— W sejmie pruskim przyszedł w Czwartek pod obrady projekt budowy kanału od Renu do Łaby (Elby). Na wniosek posłów centrowych odeszło projekt po raz drugi do komisji. Za wnioskiem było 240 posłów, centrum, liberalowie, wolnomyslani i Polacy, przeciw niemu 160.

— Ustawa karła na robotników namiętających do stajku nie będzie miała wielkiego powodzenia. Centrum już także wobec niej zajęto stanowisko nieprzychylne. Zapadła uchwała, aby nie głosować nawet za odesaniem wniosku do komisji, tylko zaraz przepredłożenie go odrzucić.

— W Alsacji i Lotaryngii są dotychczas prawa wyjątkowe, ponieważ rząd jeszcze nie dowierza ludności. Teraz 28 posłów alsackich i lotaryńskich wniosko do tamtejszego wydziału krajowego (sejmu) podanie, aby te prawa zmieniono. W podaniu powiadają, że ludność alsacka już się uspokoiła, że płaci podatki, dostarcza żołnierska, a posłowie pracują w parlamencie razem z innymi posłami nad nowemi ustawami i różnymi urzędzeniami społecznymi. Ludność uważa krywdę, jaką się dzieje, i żąda, aby prawa wyjątkowe zmieniono.

— Zastępco Niemiec na konferencji pokojowej starają się Anglicy przedstawić jako ludzi, którzy na wszelkie sposoby starają się przeszkodzić powstaniu jakichbądź uchwał, mających zapobiedz wojskom. Między innymi zarzucają im, że występują przeciwko sądom rojemczym. Jeden z zastępców niemieckich miał twierdzić, że ustanowienie stałego sądu rojemczego nie zgadza się z prawem zwierzchniczym monarchii i z niezależnością narodów. Monarcha z Bożej łaski nie może się bronić najważniejszej części swego prawa zwierzchniczego. Cesarsz niemiecki nie chce się zobowiązując do poddawania się wyrokiem sądów, których jeszcze nie zna, a to w sprawach i zatargach, które jeszcze nie powstały. Niemieckie gazety nie dowierają, aby delegat niemiecki na konferencji pokojowej mógł tak przemawiać.

— Czeska gazeta „Narodni Listy” pisze, że ks. kardynał Kopp na rzecz gimnazjum czeskiego w Morawskiej Ostrawie ofiarował mil 1000 guldenów, ale że Czechi nie przyjęli tego daru, tylko postanowili, że tą sumę oni sami wśród siebie uzbierają. A to hard!

— W pełnionej Francji przygotowano

bo Bóg was odstąpił. Kto nie chce się poprawić, kto nie chce porzucić swych występów, i wciąż z zatwardziałem sercem bez skruchy, bez żalu, czyni to, co Pan Bóg w swych przekazaniach nadruk, ten nie godzien znajdować się w kościele. Nie uragaj Bogu, zatwardziały grzeszniku, jeśli nie myślisz się poprawić, wyjdź z tej świątyni obciążony wyjątkami, opuść to świętą miejscel! — Walek, słysząc te słowa, aż do ziemi przyciągnął, żeby lepiej się ukryć. Choc' ksiądz go nie zauważał, Walek jednak pomyślał, że te słowa tylko do niego się zwróciły. Zwyczajnie, jak mówi przysłowie, „na śledziej czapka gore”, albo „uders w stol, to nożce same się odewią”. I wtedy go było, zdawało mu się, iż wszyscy na niego tylko się oglądają, i w skóś wpadł wielka. Postanowił zmieścić się, — i to na kim? — Oto na śladzie Botym...

Razem pewnego, gdy rabusie późną jesienią wracali z wyprawy, a byli upojeni trunkiem, usłuchali rady jednego ze swych towarzysz, żeby też napaść na plebania. Spodziewali się, że pod ubogą sutaną znajdą duże pieniądze. Wśród ciemności więc przeszli pod drzwi plebanii, kazali je sobie podstępem otworzyć, a dostawali się do mieszkania, poczęli księdza asarcą i domagać się pieniędzy. Gdy ksiądz odmówił, tłumacząc się, że pieniędzy nie ma, jeden z rabusiów, co miał twarz dla nieposzanowania najbardziej obwiązana, zaczął wprost dusić księdza proboszcza. Ale drudzy, znając je-

no włoskiego generała Giletta di San Giuseppe, gdy badał plany fortecy francuskiej od włoskiej strony. A czekolwiek udaje się być rzeczą pewną, że generał zapiegował, rząd francuski chce go podobno jednak uwolnić, by uniknąć zatargu z Włochami, z którymi dopiero niedawno temu zawarł traktat handlowy.

— Wiadomość o przygotowaniu księcia Filipa orleańskiego w Paryżu nie potwierdza się.

Myślimy wiadomości tej siennie z góry nie dowierzali.

Starania o dobranie nowych ministrów nie odniosły jeszcze skutku, ale o ministrów we Francji nie trudno, więc sprawa lada dzień zostanie niewątpliwie załatwiona.

W Rzymie była w tych dniach u Papieża na posłuchaniu deputacja Węgrów unitów. Na czele tej deputacji był magnat węgierski Szabo. Unitami na Węgrzech są Rusini węgierscy, tak już zamieszli, że sami księże ruscy domagają się, aby język cerkiewny nie był język starosłowiański tylko węgierski, ponieważ zapomniawszy po ruskim, nie rozumieją po słowiańsku. W Watykanie to żądanie madziarskie odrzucono jako niezgodne z tradycyami Kościoła katolickiego. Węgrzy w swoim kraju kościół katolicki gnębią, a swoją drogą chcieliby, aby im kościół domagał się wynaradawania Słowian. Odmowa Papieża Madziarom się nie podoba.

Hiszpania w dalszym ciągu sprzedaje swoje wyspy. Teraz donosi, że wyspy Kanaryjskie chce kupić za 5 milionów franków państwo Kongo, którego królem jest król belgijski. Kongo chce na wyspach utracić stację węglową i lecznicę dla urzędników, wracających z Afryki do Europy, bo wyspy te leżą na drodze i mają klimat bardzo zdrowy.

Z wysp Filipińskich nadeszła do Ameryki wiadomość o nowem zwycięstwie generała Otisa nad powstańcami. Bitwa miała być bardzo zacięta i krwawa. Amerykanie stracili w prawdziwej 10 zabitych i 40 rannych, za to straty Filipińczyków podobno są bardzo znaczne. Generał Otis ma nadzieję, że w skutek tego zwycięstwa powstańcy zapieczętują dalszego oporu w południowych okolicach. Nadzieja to niezawodnie trona, bo Amerykanie już tyle zwycięstw odnieśli, a jednak do tej daty powstańcy nie myślą się im poddać. Mają oni do Amerykanów szczególną nienawiść, bo dawniej zastępco Ameryki, który przed wojną z Hiszpanią dostał od nich pieniędzy na zakupienie broni, przywłaszczył sobie pieniądze i pozostawił ich w wielkim kłopocie.

Smutna nowina z Filipin otrzymała Hiszpania. Oto powstańcy zamordowali generała hiszpańskiego i oficera, którzy mieli prowadzić z nimi ubłady o wydanie jenów, którzy wciąż jeszcze jeczą w niewoli u Filipińczyków.

— W Konstantynopolu rozpoczęły się znów

szczególnie tak źli jak tamten, odciagnęli go i nie dali krywdzić slugi Bożego na zdrowiu. Poroztwarzali jednak wszystkie szafy, kufry, zajrzeli do wszystkich kątów, przetrząsali wszystkie rzeczy, a widząc wszędzie ubóstwo, poszli sobie, nic nie zabravszysy. Wiele o napadzie na plebania rozeszła się szybko po całej okolicy, zgroza przejęła każdego. A ksiądz po swojemu nawoływał i błagał, aby się źli ludzie poprawili i nawrócili szczerze do Boga. Gorliwa praca i nauka jego zaczęła wrzeszczeć i w tej parafii wydawać owoce. Niejeden grzesznik się skruszył, żałował za grzechy i postanowił pozwolić sobie na życie inaczej.

Walek jednak nie myślał wcale o poprawie. Nie chciał mu się pracować uczciwie; ufny w swą siłę, wolał z bandą podobnych sobie rabusów wlać się pō nocach, czyhać na cudzą krywdę, dopuszczając się kradzieży i roboju. Kilka razy był schwytany, ale zawsze jakieś udało mu się wyrwać z rąk władz i umknąć. Krył się to w lasach, to w zagrodach takich ludzi, o których wiedział, że go nie wydadzą. Ale tchórów bojących się Walek a nie bojących się Boga było coraz mniej. Walek rozumiał, że przyczyną takiej smiszy w ludziach jest praca księdza. Wiele przypomniał sobie dawną złosc za to, że ten sluga Boży groził mu karą i prawie wytykał go palcem w kościele.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na dobre prześladowania i aresztowania Ormian. Policya wpadła podobno na ślad spisku ormiańskiego, którego działaniu przypisuje roznury, jakie zaszyły w prowincji Bitlis. Najwięcej podejrzane osoby policya trzyma w więzieniu, innych wywieziono z Konstantynopola do okolic rodzinnych, aby w ten sposób robić spisek i osoby poszczególne oddać pod ścisłyjszy dozór policyi.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 16 Czerwca 1899.

— Po pracy należy się każdemu wytchnieniu i ucaciwa zabawa. Wychodząc z tego zapatrzywania, Towarzystwo Polsko-Górnośląskie urządza w przeszta Niedzielę dla swych członków, jak co rok, zabawę w skromnych rozmiarach na sali posiedzeń p. E. Bejera przy ul. Wilhelmowskiej. Będzie rozrywka dla starszych, będąca tańce dla młodszych, a nie zapomiano też o najmłodszem pokoleniu. Pozażwab zabawa wszelka najlepiej się udaje w licznych gronie rodaków, zarząd Towarzystwa uprasza przeto członków, aby się stawili jak najliczniej wraz z żonami i dzieci.

— Po zaprowadzeniu nowego prawa cywilnego w r. 1900 otrzymają pomocnicy handlowi prawo żądania wolnego czasu na szukanie nowego miejsca, ale dopiero po wyowiedzeniu miejsca, jakie chwilowo zajmuje. Dotychczas zależało pozwolenie od dobrej woli pryncypała.

— Z rozporządzenia ministerialnego będzie się od 1-go Lipca br. w obwodzie katowickiej dyrekci kolejowej przewożone więźniów osobnimi wagonami, umyślnie w tym celu sbudowanymi. Wagony te będą dwa razy w tygodniu objeżdzały pewną okolicę, zabierając i odwożąc więźniów, gdzie potrzeba. Urszadzenie to jest tylko tymczasowe, a próba potrwa pół roku. Tego rodzaju urządzenie tylko pochwalić można.

— Każdy bez wyjątku właściciel gruntu, na którym hoduje się tabak, winien do 15-go Lipca donieść władz celnej swego obwodu, jak wielką jest cała przestrzeń gruntu zajętego przez roślinę tabaczną, oraz opisać położenie jego. Kto dopiero po 15. Lipca obzadza grunt tabaka, winien o tem donieść władz najpóźniej na trzeci dzień po rozpoczęciu tej pracy.

— Ukąszenia owadów, much, komarów itd. mogą niekiedy mieć groźne następstwa dla człowieka, jeżeli owady te poprzednio siedziły na padlinie (ścierwie) i z niej asszy soki. Owadom, jako bezkrwistym, soki te nie szkodzą, dostawiający się jednak do krwi ludzkiej, zdeleją się wywołac zatrucie jej i śmierć. Kto wiele przebywa na wolnym powietrzu i jest wystawiony na ukąszenia owadów, niech przeto nosi ze sobą salmiak (Salmiakgeist) i nim nacięra każdą ranę, bo to najlepszy i najskutecznieszy środek przeciw skutkom ukąszeń owadów, które wszystkie są mniej lub więcej trujące.

— Turze. W przeszta Niedzielę odbyło się zapowiedziane poświęcenia kamienia węgielnego pod budującą się świątynię w Turze. Na uroczystość tę zebrała się ogromna moc ludu ze wsi okolicznych, kapelanów było osiem. Kamień ten sprowadził Towarzystwo wejckie z Turza od budowniczego z Kuźnicy Raciborskiej na wózku przystrojonym w sień i zaprzężonym czterema siwkami. Naprzeciw niemu wysiąły procesje z Turza, Siedlisk, Budzisz i Rudy, to jest z tych wsi, które mają należeć do nowej parafii. Był to wspaniały widok, kiedy procesja szła ku budowie świątyni. Poświęcenia dopełnił ks. prob. Hausenke ze Śląskiego, który następnie miał też polską przemowę; niemiecka wypowiedzieli ks. proboszcz Haak z Sudcia. Po poświęceniu nauczyciele odspiewali niemiecką pieśń, potem przeczytano dokument, który także zamurowano, i to wprzód ks. prob. Haak po niemiecku, a potem ks. prob. Hausenke po polsku, w końcu śpiewano „Ciebie Boże wielbimy” i na tem zakończyła się owa dawno upragniona uroczystość. Mówią „upragniona”, bo jak wielka jest potrzeba świątyni z tej tu strony, wie każdy, kto zna tutejsze stosunki, kto przez kilka lat uważał, ile to ludzi idzie na nabożeństwo albo na niesporę po południu do

Slawikow  
Dzieci, c  
go roku  
nowi tyli  
Światki,  
widac, a  
wiele wie  
nie zawsze  
padki, że  
Odrze, a  
wośc i l  
można u  
darmo g  
dzi Nied  
rech wsi  
się to cz  
maszy sw  
co za po  
pierwsze  
w Turzu.  
potem zn  
znowu je  
33 latac  
pogrosił  
Odrze 43  
poruszyły  
powstało  
doprowad  
dawna z  
swemi da  
nam rów  
re rozpoc  
nam jedo  
nia i chod  
dokładac  
ssa, to je  
znowu do  
proba o  
tychczas  
zapłaci!“

wickie o  
ny, ponie  
ku, że ni  
11 fen.  
chodzi ni  
wanie ks  
proboszcz  
niec biež  
dziernika  
fialnym u  
tak że i  
Murars L  
chnął sob

wzniecili  
nieco ugr  
zabawy.  
Katarzyn  
do ognia  
w płomie  
dziecięc  
tek, które

na policy  
Ponieważ  
perami, v  
że się na  
z garnizo  
skowę, i  
stał się n  
i zostało  
chciał do  
Sybir, gd  
snosc. N  
pienieżny  
nadto w  
ojczyzna,  
teraz nasz  
następnie,  
wrócić sn

\* O  
schera w  
i zabrały t  
chedzenia  
skutku.

\* K  
królewskie  
kiel z Kró  
który urw  
liczył 38  
troje dreb  
— S  
wicom do

Sławkowa do swego parafialnego kościoła. Dzieci, czy w lecie czy w śnie, do ceterantego roku zawsze się chodzą, wyjątek stanowi tylko odpust albo Wielkanoc i Zielone Świątki. W inne Niedziele i święta to ich nie widać, a dorosli, gdy woda w Odrze cokolwiek większa, to na trzy tysiące blisko dusz nie zawsze jeden ze stu idzie. Bywają wyjątki, że droga dobra, ludzie przychodzą ku Odrze, a tu wiatr się perywa, nie można przewozić i lud musi do domu wracać, bo gdy nie można się przewieźć przez Odrę, wtedy już darmo gdzieindziej iść do kościoła. Tak uchodzi Niedziela za Niedziela, a do roku z czterech tysięcy z blisko trzema tysiącami dusz ile się to czasu darmo zmudzi, ile zaniedba się miszy św. Gdyby się ktoś zabrał do liczenia, co za pokaźna liczba byłaby przesztylo lat, od pierwszego powięczenia zamaru budowy kościoła w Turzu, to jest od roku 1830. W 33 lata potem znów się porywano do budowy, ale znów jej zaniechano, aż po drugich 33 latach, gdy już Pan Bóg palcem pogroził i dopuścił, że w roku 1890 zginęło w Odrze 43 dzieci wracających z nauki religii, poruszyły się serca i u najzatwardziałych i powstało nareszcie niezłomne postanowienie doprowadzenia do końca tyle rasy i od tak dawna zamyślonego dzieła. Laskawi ofiordowcy z całego Górnego Śląska wsparli nas swymi datkami, J. E. ks. Kardynał przyszedł nam również swą pomoc, tak że mogliśmy rozpoczęć budowę świątyni Pańskiej. Brak nam jednak jeszcze bardzo wiele do jej ukończenia i choć ze swojej strony nie przestaniemy dokladać starań i nie będziemy szczędzili grosza, to jednak będziemy się musieli zwrócić ponownie do kochanych naszych Wiarusów, z próbą o pomoc dalszą, składając im za doychasowe datki serdeczne stokrotne. Bóg zapiąć.

— Zabrze. Na rozkaz prokuratora gliwickiego obłożono aresztom ksiązki karcie gminy, ponieważ znajdują się w takim nieporządku, że niepodobno się doliczyć 6974 mk. 11 fen. Sledztwo ma wykazać, czy tu zahodzi niedbałstwo czy też rozmowne sfalsowanie księzek.

— Zabrze. Nowo wystawione budynki proboszczowskie zostane poświęcone pod koolec bieżącego miesiąca. — Z dniem 1 Października będzie przy tutejszym kościele parafialnym ustanowiony jeszcze jeden kapelan, tak że ich na przyszłość będzie trzech. — Murars Ligensa spadł z rusztowania, wywiniął sobie obie nogi i złamał prawą rękę.

— Małe Lagiewniki. Chłopcy pasający bydło waniecili w Niedzielę na polu ogień, aby się nieco ugryźć, ale w gruncie rzeczy więcej dla zabawy. Ośmioletnie dziewczę, nazwiskiem Katarzyna Zielonka, przybliżała się zanadto do ognia i w tej chwili ubranie na niej stanęło w płomieniach. Zanim płomienie przylumiono, dziewczę uległo straszelnemu poparzeniu, w skutek którego nazajutrz umarło.

— Opole. Przed kilku dniemi zjawił się na policyi człowiek obcy z prośbą o nocleg. Ponieważ nie mógł się wykazać żadnymi papierami, wzięto go na przesłuchy i stwierdzono, że się nazywa Rehfeld i że przed rokiem zbiegł z garnizonu w Toruniu, gdzie odstępuwał wojskowość przy pionierach. Wówczas przedstawił się niepostrzeżenie przez granicę rosyjską i został ujęty przez władzę rosyjską, a że nie chciał do Prus wracać, więc go zaślepano na Sybir, gdzie mu dano kawał ziemi na własność. Nie mając jednak żadnych zasobów pieniężnych, nie mógł niczego przedsięwziąć a nadto w końcu zdjąć go taką tąknątą za oczyzną, że rzucił wszystko i wrócił. Chce teraz nasamprzód odsłużyć swą wojskowość, a następnie, zapatrzywszy się nieco w pieniądze, wrócić znowu na Sybir.

— Ochojec. Do lodowni gościnnego Heinrichera wsiąmali się tej Środy w nocy zlodzieje i zabraли beczkę piwa i 10 funtów mięsa. Do chodzenia w tej sprawie pozostały dotąd bez skutku.

— Król. Huia. Na Krugssachcie kopalni królewskiej został pierwszy hajer August Józef z Królem. Huty zabity nabojem wybuchowym, który urwał mu głowę. Nieszczęśliwy, który liczył 33 lata, pozostawił po sobie wdowę i troje drobnych sierot.

— Siemianowice. Na drodze ku Michałkowicom doszło wyciecznik Potomski napadu kur-

czy, padł i pozostał tak dłuższy czas. Ponieważ to stało się późnym wieczorem, więc na dobitek złego wóz go przejechał. Koła biedaka okropnie poraniły po głowie i plecach. Dwaj litościwi robotnicy odnieśli go do lazaretu laurahuckiego.

— Friedenshuta. W środę krótko po południu wszedł się w chemicznej pracowni hutny pożar, który wkrótce dach cały zamienił w popiół i znacznie uszkodził wewnętrzne urządzenia hutny. Sledztwo wytoczone wykaże niezawodnie, w jaki sposób ogień powstał.

— Laurahuta. Pewnej nocy strzelil ktoś z ulicy do okna wodowej Wojcieckowej ze strzelby czy roweru. Kula rozbila okno i utknęła w ścianie, nie zraniwszy na szczęście nikogo. Kto strzelał, niewiadomo, domyślają się jednak, że przyczyną strzału była chęć zemsty.

— Kraków. Zgromadzenie księży kanoników regularnych lateranekich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie posiada dwoje młodzienców na braciach. Kandydaci, którzy się zechcią zgłosić, winni wykazać, 1) że ukończyli 20. rok życia; 2) przedłożyć metrykę urodzenia; 3) świadectwo moralności z urzędu parafialnego i 4) świadectwo lekarskie; 5) być wolni od służby wojskowej.

— Z Westfalii. W kopalni „Deutschland“ w Hasslinghausen zerwała się lina, która wciągano kosze (szale), w skutek czego oba kosze wpadły do szybu i rozbily się. Ludzi na szczęście w nich nie było. — W kopalni „Entschacht-Tiefbau“ pod Freisenbruch zasypały węgle czterech górników i zabiły ich na miejscu. Miedzy nimi był też rodak nasz, nazwiskiem Pawłeczyński. Również czterech górników spotkało nie szczęście w „Carolinenglock“ pod Hamme, ale dotąd jeden tylko z nich umarł.

## Transwaal.

Zatargi, jakie w ostatnich czasach powstały pomiędzy mieszkańców Transwaalu i wimeuszanie się Anglii wewnętrzne sprawy tego kraju zwróciły uwagę na to państwo afrykańskie, założone przed paru wiekami pod skarolem niebem Afryki południowej przez kolonistów holenderskich. W r. 1652 Holender Jan van Riebeck z 68 ludźmi zatrzymał się na wybrzeżu okolo Przyłądu Dobrego Nadziei i w południowej Afryce założył tam osadę, z której następnie powstało miasto Capetown. Osadnicy ci byli praojczami „boerów“ dzisiejszych, którzy przybrali tę nazwę od wyrazu kolonistów „boer“, tyle co chłop. Z czasem do osady napływało coraz więcej kolonistów, aż wreszcie wypędzeni z Francji protestanci liczbe ich zdwoili. Złożona z różnych narodowości ludność złąła się z Holendrami i przyjęła ich język. Ze wzrostem ludności powstały też miasta, a wówczas osadnicy podzielili się na miejskich, którzy nazywali się burghers, i na wiejskich, którzy zatrzymali miano boerów. Ci ostatni posuwali się coraz dalej w głąb kraju, wypierając ludność pierwotną i zagarniając coraz więcej ziemi.

Na schyku zeszłego stulecia Anglii panowali na wszystkich morzach, a znaczenie kraju Przyłądkowego dla państwa indyjskiego znali oddawną. To też kilkaakrotnie usiłowali utrwalic swoja zwierzchność na przestrzeniach Afryki południowej, zawsze jednak naprzóź. Dopiero w Styczniu 1806 r. udało im się zająć miasto Capetown. W r. 1814 zawarła Anglia układ z Holandią, mocą którego wyriacia Holandij oduskodowanie w sumie 120 milionów marek i objęła okolice Capetown na własność. Ludność tamtejsza składała się wówczas z 27,000 Europejczyków, 29,000 niewolników i 18,000 wolnych Hotentotów (krajowców afrykańskich). Podczas wojen napoleońskich przybyła do tych holendersko-angielskich posiadłości znaczna liczba kolonistów; wiele rodzin francuskich schroniło się tam przed rewolucją francuską. Ze Szwecji, Norwegii i Niemiec ciągnęli wędrowcy do Afryki południowej.

Boerom Afryka południowa zawdzięcza uprawę roli, kolonistom angielskim rozwój przemysłowy i handlowy. W r. 1833 Anglia zniosła niewolnictwo, w skutek czego boerowie stracili naraz siły robocze. Byli niewolnicy tłumnie ciągnęli od osady do osady, palili budynki i niszczili taną dawnych swych panów.

Wówczas boerowie wywędrowali z kraju Przyłądkowego i w r. 1836, przekroczywszy rzekę Oranje, założyli nowe państwa: Oranje, Natal i Transwaal. Ale już w roku 1842 podażyli za nimi Anglicy, zabrali im Natal, a później państwo Oranje, które przecież wywalczyło sobie później niezależność i w r. 1854 stało się niezależnym w charakterze rzeczypospolitej.

Transwaal, który zdążył utrzymać niezależność, zmienił w r. 1853 dotychczasową swoją nazwę „rzeczypospolita afrykańsko-holenderska“ na „rzeczypospolita południowo-afrykańską“. Herbem państwa jest żółty lew w polu niebieskim. W r. 1877 wojsko angielskie, pod poziorem przywrócenia porządku, zajęło Transwaal, ale boerowie chwycili za broń i walczą tak mądrze, że Anglia zniewoliona była przyznać boerom zupełny samorząd pod zwierzchnictwem angielskim, później zaś, w r. 1884, przysiąła Transwaalowi za ustąpienie pewnej przestrzeni ziemi niezależność zupełną, zastrzegając sobie jedynie prawo wystuchania jej zdanu przy układach rzeczypospolitej z mocarstwami obcemi.

Znalezienie pokładów złota polepszyło znacznie zrujnowane stoczki Transwaalu, z drugiej jednak strony zwróciło tłumy żadnych zysku Anglików, którym nadano nazwę „uitlanderów“ (cudzoziemców). Uitlanderzy znaleźli w r. 1886 w środku pól złotych miasto Johannesburg, które obecnie liczy około 70 tysięcy mieszkańców.

Historia Transwaalu, to dzisiaj systematycznej obrony przed przewagą Anglików, którzy nie szczędzą oręża i złota, aby tylko utrzymać swoje panowanie na południowym krańcu lądu afrykańskiego. Podziwić należy te garstki boerów, że dotąd nie dala się pochłonąć angielskiej fali, która zalewa Transwaal, jak zalała tyle innych krajów.

## Rozmaistości.

— § Ogromny gmach. W Nowym Jorku place pod budowę tak nieszychana mają cenę, że ludzie budują kamienice w góre. Obecnie powstał taki gmach wysoki na 119 metrów. Aby ciężar nie wtłoczył budynku w ziemię, wykopano doły pod fundament na 17 metrów głębokości i oparto go na skalistej podstawie. W domu tym zamieszka 7 tysięcy ludzi!

## Ruch w Towarzystwach.

— § Szobiszowice. Towarzystwo Katolickich Mężów oochodzi swą letnią zabawę, połączoną z poświęceniem sztandaru, dnia 18 Czerwca t. r. O jak najliczniejszy udział uprasza

Z A R Z A D .

— § Gliwice. Zgromadzenie Towarzystwa katolickich robotników dla Gliwic i okolicy odbywa się o tydzień później ze względu na letnią zabawę Towarzystwa Kat. M. w Szobiszowicach.

Z A R Z A D .

— § Siemianowice. Towarzystwo katol. mężów i młodzieńców dla Siemianowic i Laurahuty urząda w Niedzielę 18go b. m. swą letnią zabawę. Zapraszamy przeto wszystkie towarysztwa tak z bliższych jak i dalszych okolic z standarami swemi, abyli nam pomogły upiększyć ten dzień. Wymarsz o godz. 2 po poł. z sali p. Schwetra do Pszczelnika, gdzie się o godz. 4 rozpocznie koncert, poczem zabawa z tańcem. Wstępne do Pszczelnika 20 fen. W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali zebran. Z A R Z A D .

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 15 Czerwca 1899 r.

Pszennica żółta	15,45—15,00 Mk
Żyto (żet)	13,80—13,80
Jęczmień	13,00—11,00
Owies	12,40—12,00
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,70—1,30
Sloma za 600 kilogr.	17,00—17,00
Masło do jedzenia za 1 funt	0,85—0,75
Masło stołowe	1,10—1,00
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,60—0,60

Za 1 guldena płaca	1 mrk. 69 fen.
Za 1 rubla płaca	2 mrk. 16 fen.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja n. 1 odpowiada.

Ponurujemy na stale zajęcie dzielnego  
**siodlarza.**  
Raciborska cukrownia,  
Gesellschaft mit beschränkter Haftung.

Ich habe mich in Sohrau  
O.-S als Rechtsanwalt niedergelassen und bin daselbst  
beim Königlichen Amtsgericht zugelassen.

Urbanczyk, Rechtsanwalt.

Osiedliłem się w Żorach jako adwokat i zostałem tamże przypuszczony do królewskiego sądu okręgowego.

Urbanczyk, adwokat.

**„Hallensis“**  
najlepszy dryl nowej, bardzo prostej konstrukcji na pola równe i górzyste.

**„Ideal“**  
doakonał kosiarki żniwiarki Deeringa i innych systemów.

**„ZMIJKA“**  
najnowszy patentowy aparat do czyszczenia zboża, mianowicie oddzielania wki.

**Młocarnie**  
wąskie i szerokie, nadzwyczajnie lekko chodzące;

**„F R A M“**  
tonie i dobre centryfugi do mleka;

**Grabie konne; Pługi pojedyncze, 2, 3 i 4-skibowe;  
Brony żelazne, Pumpy do wody i gnojówki i wszelkie inne**

**maszyny i narzędzia rolnicze**

poleca

**St. Koraszewski**

Firma Vulkan  
w Opolu na Odrzańskiem przedmieściu.

**30 000 marek**

trzeba zapłacić do 1 Października br. za płat zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4-5000 Polaków, proszą cie, kochany Oryginalniku, jak najserdeczniej, abyś im pomogłeś do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza! Rzecząstek z miłością ku Matce i Królowej Twa świętej choć mały dstęp na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już natrój serdeczny: „Bóg zapłaci!“

Ks. Jeder, zarządzca parafii Panny Maryi.  
Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Cechonkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.

**Tanie Książki!**  
Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przerąbliwe Echo 60 f. Katownie więzienia piekelnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czyściwy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jasminia Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gąwędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kopciuszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Sowidział 40 f. Oracye i przemowy drużyby 30 fen. Sniegulinka 30 f. Spiewnik polski 50 fen.  
W. Fiałek, Chełmno (Culm Wpr.)

Na moczu wszystko zależy.  
Pan K. Pitsch z Siemianowic zbadał moczu i zaraz wykrył, że cierpiąłem na zazębienie, reumatyzm, astme, brak apetytu itd. W krótkim czasie udało się wspomnianemu panu zwalczyć choroby, tak że jestem znów zdrów zupełnie. Czuje się spowodowanym wyraźną wdzięczność panu Pitschowi przez niniejsze ogłoszenie. 5) Aug. Orzechowsky, Józefowiec.

Do mego składu towarów kolonialnych en gros i en détail poszukuje natychmiast lub też od 1 Lipca 1899 r.

**ucznia,**  
syna uczciwych rodziców.  
**M. Freund Następca,**  
Racibórz.

**Apteka pod Aniołem**  
w Bottropie, Prosperstrasse, przy szybie Prosper II, wykonuje recepty wszystkich lekarzy i wszystkich kas chorych.

**Na zasiew**  
polecam najtaniej  
**prima Kubin,**  
towar z tutejszych domów, i  
**groch.**  
Franc. Motschein,  
Racibórz Bosac.

**Do pracy na budowlach**  
i w polu polecam  
**silną gorzałkę**  
litr po 40 fen.,

**dobre wino**  
litr po 35 fen.  
Wypożyczam drzewka i flaszki za darmo.

**Max Böhm,**  
fabryka likierów w Raciborzu  
ul. Odrzańska.

**Szan. Towarzystwom**

poleca się do wykonywania

**plakatów, biletów, pieśni,  
statutów programów itd.**

drukarnia

**„Nowin Raciborskich“.**

Zlecenia wykonuje się prędko i tanio.

**Większa ilość silnych robotników  
znajdziesz natychmiast  
stale zatrudnienie**

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Slaskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach, pod Opolem.**

**Największy skład łupku**

(szybu) na dachy przy kolei.

**Richard Krause,**  
sklep żelaza, Racibórz.

**w BANKU** naszym utworzyliśmy  
**kase oszczędności**

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszy, płacąc:  
5½ od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone,  
4½ od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartałowe.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedwyszkiem dozorem kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

**Zaproszenia na wesele**

wykonuje ładnie, prędko i tanio  
**drukarnia „Nowin Raciborskich“.**

**Obelge**

wyrządzona Dominikowi  
Wajda i Albini Sztukator  
odwołuję i przepraszam ni-

niesięzem.

Batenbrock pod Bottropem.

**F. K.**

**Papier listowy**

z polskimi napisami, 5 ar-  
kuszy i 5 kopert 10 f.n.  
z przesywką 18 fen., poleca

Księgarnia  
„Nowin Raciborskich“.